

III. Małopolska, Podhale i Pieniny

Dolina Chochołowska

Mimo, że góry nie są wymarzoną miejscem dla wózkowiczów, to nie musicie z nich rezygnować. Okazuje się, że jest sporo dostępnych miejsc, ale niektóre z nich już po słowackiej stronie granicy. Zaczniemy od górskich dolin. Dolinę Chochołowską odwiedziliśmy 2 razy i z czystym sumieniem mogę ją polecić wózkowiczom. Przy wjeździe kilka parkingów prywatnych, ceny od 8-10 zł za dzień. Ale na parkingu przed samym wejściem do doliny wózkowicze nie płacą. Wstęp do doliny 2,5 zł osoba niepełnosprawna i tyle samo opiekun. Przed wami ok. 4 km drogi asfaltowej, ładnych widoków, przystanków nad strumieniem, możliwość zakupu oscypków, a przy odrobinie szczęścia spotkanie z owieczkami. Idealne miejsce na spacer w słoneczny dzień. W dolinie można poruszać się rowerem, bryczką, specjalną kolejką, i oczywiście wózkiem 😊



Wózkowicze dojadą bez problemu do Polany Huciska, tutaj znajduje się też coś, co widziałam po raz pierwszy : przystosowana toaleta to i to. Od tego momentu prowadzi droga szutrowa, ale jechało nam się dość ciężko, dlatego w tym momencie zawróciliśmy. Troszkę smućą stosy wyciętych drzew zniszczonych przez kornika, małym zakłóceniem może być ich wywózka. Ogólnie miejsce to jest warte spaceru, który zajmie wam ok. 2 godz. Przy parkingu można zjeść coś ciepłego i napić się kawy.

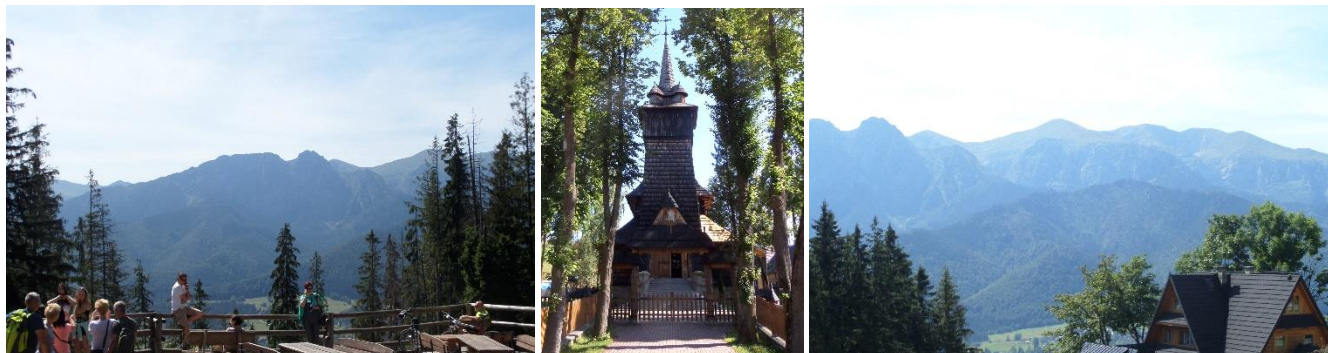


Ale ja chciałabym polecić wam jeszcze jedno miejsce: po drugiej stronie ulicy, dokładnie naprzeciwko wejścia do Doliny Chochołowskiej znajduje się urocze miejsce , gdzie spotykają się 3 górskie strumienie: Chochołowski Potok, Lejowy Potok i Czarny Dunajec. Można tu wjechać samochodem i wózkiem nad samą wodę, zrobić sobie piknik, ognisko, albo po prostu odpocząć wsłuchując się w szemrzące potoki. Jak dla mnie - bezcenne !



Witów i Dzianisz

Niedaleko wejścia do Doliny Chochołowskiej, w pobliskim Witowie znajdziecie nocleg, najlepsze pierogi w Polsce w firmie Stopka i pstrąga wędzonego! Są tu też 2 wyciągi, mała skocznia, piękny kościółek, karczmy góralskie i tłumnie odwiedzane Termy Chochołowskie. Poprzez niewielką, ale pięknie położoną miejscowość Dzianisz dostaniecie się też samochodem na Gubałówkę. Przejeżdżając tędy warto zatrzymać się przy słynnym kościółku. Z parkingu pod Gubałówką jest już fajny widok, a potem chodnikiem, bez większej różnicy poziomów do celu.



Miejscem, które możemy polecić wózkowiczom w Witowie są **Termy Chochołowskie**. Mamy do wyboru parking dla ON  na górze lub na dolnym poziomie. Niezależnie z której opcji skorzystacie, to dostęp do kas jest łatwy. Termy posiadają szereg wind i platform. Te udogodnienia pozwalają swobodnie dotrzeć na wybrane piętro. Warto wspomnieć przy kasie, że potrzebujemy szatni dla ON. Są one dostosowane do naszych potrzeb, mają łatwo dostępne szafki. Nieco gorzej sytuacja wygląda w przebieralni. Mimo dużej przestrzeni ławeczki są zbyt wąskie. Można jednak odsunąć je od ściany, co daje lepszy komfort. W pobliżu jest też przestronny prysznic, ale niestety bez toalety. Toaletę dla ON znajdziemy w pomieszczeniach z prysznicami ogólnodostępnymi. Jest wyposażona we wszystkie udogodnienia.

Do strefy basenowej prowadzą schody i winda. Podobnie do części restauracyjnej i „masażowej”. Na jednym poziomie mamy dostęp do wielu basenów i jacuzzi. Ale tu spotykamy się z „delikatną” porażką term, bowiem obiekt nie dysponuje żadnym podnośnikiem, który mógłby wprowadzić nas do jacuzzi. Ratownicy natomiast służą fachową pomocą - wystarczy poinformować ich o naszych planach relaksacyjnych. W przypadku krótkiego basenu pływackiego, zewnętrznego i z masażami skorzystamy z podnośnika, który wprowadza nas bezpiecznie do wody (oczywiście pod nadzorem ratowników). Jest to mobilny **podnośnik basenowy PANDA**, który jest całkowicie automatyczny, zarówno podczas prowadzenia, jak i wykonywania wszystkich funkcji opuszczania i podnoszenia osoby siedzącej na podnośniku. Dzięki temu osoba niepełnosprawna może skorzystać z dowolnie wybranego basenu. W celu skorzystania z podnośnika należy skontaktować się z dyżurką ratowniczą.



Aby dostać się do basenów siarkowych używamy platformy przyschodowej, która jest nie do końca doskonała ze względu na czas, jaki trzeba spędzić podczas pokonywania piętra. Nie mówiąc już o sytuacji, gdy chętnych mamy kilka osób - wówczas czas znacznie się wydłuża i zniechęca. Termy nie są tanie, chociaż ON wraz z opiekunem mają wstęp ulgowy. Wszystko wskazuje na to, że są to w tym momencie najlepiej dostosowane termy dla ON w

po bliziu Tatr. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że w planie jest budowa tradycyjnej windy do basenów siarkowych. Gospodarze zdają sobie sprawę, że nie wszystkie rozwiązania są nam przyjazne .

Opis udostępniony przez [Fundację Aktywnych Niepełnosprawnych „FAN”](#)

Oravice, Dolina Bobrowiecka i Cicha

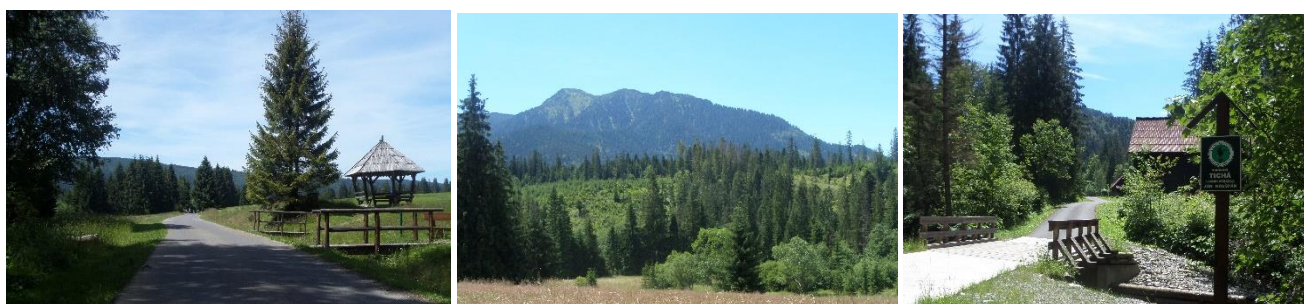
Z Witowa mamy kilka kilometrów do do Orawic- małej miejscowości wypoczynkowej na Słowacji ok. 15 km od polskiej granicy. Słowackie atrakcje i szlaki są prawie bezлюдne, przepiękne, darmowe , a Oravice wzięły udział w projekcie [Tatry bez barier](#). Zaowocowało to położeniem asfaltowej drogi w dwóch pięknych dolinach – **Bobrowieckiej i Cichej** oraz powstaniem malowniczej kilkukilometrowej ścieżki spacerowo-rowerowej wzdłuż potoku Oravica . Po przybyciu do Orawic parkujemy obok basenów termalnych – 2 Euro za cały dzień. Tuż przy parkingu są wejścia do obu dolin, doskonale oznaczone i bezpłatne. Każdą z nich możemy przejechać ok. 3 - 4 km wózkiem , rowerem lub przystawką elektryczną po nowym i równym asfalcie.



Widoki przepiękne, na szlaku prawie żadnych turystów, cisza i spokój, co jest rzadkością w Tatrach. Po drodze leśniczówka, strumyki, tatrzańskie łąki. Po kilku kilometrach w **Dolinie Bobrowieckiej** droga asfaltowa się kończy, dalej mogą ruszać w góry tylko osoby sprawne. Przystawką przejechaliśmy jeszcze ok. 1km , ale jest to już nawierzchnia żwirowa, lekko pod górkę i jazda męcząca. Wracamy do Orawic i udajemy się do drugiej doliny.



Dolina Cicha jest wyłożona również asfaltem. Najpierw mijamy strumień, potem lekko pod górkę. Na trasie nieliczni rowerzyści i rodziny z dziećmi. Po lewej stronie baczówka z serkami (ceny wysokie!), punkt widokowy na najwyższy szczyt – Osobitą, dalej droga prowadzi wzdłuż strumienia. Za leśniczówką kończy się asfalt i w tym momencie możecie udać się w drogę powrotną do pięknych Orawic, przysiąść nad strumykiem i odpocząć.



Jeśli nie mamy dość, z parkingu przy termach wybiega malownicza ścieżka rowerowa. Ciągnie się cały czas nad strumykiem, idealna na wózkowy spacer , wszędzie ławeczki i tablice informacyjne. W upalny dzień może

brakować jedynie cienia, ale od wody poczujecie orzeźwiający chłód. Sporadycznie minie nas jakiś rowerzysta. Ścieżka ma około 3 km długości. Widoki są bardzo ładne. Powrót tą samą drogą na parking. W Orawicach można spędzić cały dzień aktywnie, bez tłumów, horrendalnych opłat i bez barier !



Niedaleko Orawic znajduje się duży zbiornik wodny - **Vodna Nadř Orawa**. W miejscowości Usti nad Priehradu dojedziecie samochodem nad samą wodę. Plaża jest z drobnych kamyków, ale ubita. Wszyscy parkują bezpośrednio na niej, więc możemy stanąć samochodem w dowolnym miejscu. Po drugiej stronie zbiornika podziwiamy Babią Górę. Można tu rozpać ognisko, rozbić namiot, wędkować i uprawiać sporty wodne. Żadnych opłat, zakazów, tłumów. Miejsce zrobiło na nas wrażenie, zawsze wracamy tutaj, jeśli jesteśmy w pobliżu.



Nowy Targ i rezerwat „Bór nad Czerwonym”

Nowy Targ jest doskonałym miejscem wypadowym i noclegowym. Stąd jest blisko zarówno w Pieniny, w Gorce jak i w Tatry. Miasto jest znane z górskich jarmarków, gdzie możecie zaopatrzyć się w cały górski asortyment. Przepływa przez nie Dunajec i Biały Dunajec i to jest naszym zdaniem jedna z większych atrakcji tego miejsca.



W pobliżu lotniska znajduje się rezerwat dedykowany min. osobom niepełnosprawnym – **„Bór nad Czerwonym”**. Nie spodziewajcie się jednak wiele. To po prostu kładka ciągnąca się przez kawałek podmokłego, jagodowego lasu do punktu widokowego. Do kładki prowadzi ubita droga z parkingu, leśny cień jest bardzo przyjemny, a wczesnym latem możecie zrywać jagody prosto z krzaczka. Powietrze jest świeże. Niestety nie możemy liczyć na widoczki, ponieważ na wieżę widokową prowadzą już schody. Miejsce ma swój urok. Jeśli będziecie przejazdem w Nowym Targu, warto tu wstąpić na kilkuminutowy spacer po lesie.



Jadąc do Bukowiny miniecie fajny punkt widokowy po prawej stronie drogi: jest tu miejsce, aby zaparkować, wsiąść i urządzić sobie małą sesję fotograficzną. Pozostaje tylko kwestia pogody i dobrej widoczności.



Rowerowa ścieżka wokół Tatr

W ostatnich latach powstało w tej okolicy wiele ścieżek rowerowych. Z Nowego Targu do Czarnego Dunajca, a potem dalej, aż na Słowację prowadzi szeroka ścieżka rowerowa z pięknymi widokami na góry i wiatami, gdzie można chwilę odpocząć. Odcinek z Nowego Targu do Rogoźnika jest najmniej ciekawy, gdyż ciągnie się wzdłuż ruchliwej drogi. My wystartowaliśmy za Rogoźnikiem, z parkingu przy Dworku za Gościńcem. Parking jest duży i mieści się bezpośrednio przy ścieżce. Niewielki odcinek przejeżdżamy wzdłuż głównej drogi, ale już w Czarnym



Dunajcu robi się ciekawie: przed nami **rowerowa autostrada w kierunku Tatr**, widoki zróżnicowane w zależności od pogody i pory roku. Po drodze są dwa bezpieczne przejazdy przez drogę i most rowerowy na Czarnym Dunajcu. Trasa jest prosta, bezproblemowa, całkowicie płaska. Po ok. 8 km docieramy do **Stacji Podczerwone**. Tutaj możecie wypożyczyć rower, napić się pysznej kawy lub schronić przy herbacie przed deszczem. Do budynku jest podjazd, a wewnątrz czeka na nas przystosowana toaleta, dla klientów stacji jest ona bezpłatna.



Stacja Podczerwone to również miejsce, gdzie zaczyna się najciekawszy odcinek ścieżki. Przy stacji jest bezpłatny parking na kilka samochodów, więc również stąd możecie rozpocząć waszą wyprawę. Po niecałym kilometrze oddalamy się od zabudowań i terenów zamieszkałych. Przejeżdżamy przez Torfowiska Orawsko- Nowotarskie.



Po prawej stronie zarysy Babiej Góry, ścieżka lekko pnie się pod górkę, ale na przystawce nie odczuwamy tego. Dojeżdżamy do **Kaplicy przy Szlaku**, skąd można zjechać w dół do Chochołowa. I tutaj zaczynają się piękne widoki, szczególnie przy słonecznej pogodzie. Ścieżka wije się raczej w słońcu, po drodze kilka zadaszonych MOR-ów na wypadek deszczu. Przy ładnej pogodzie mijają nas rowerzyści, ale nie są to tłumy. W pochmurny dzień



byliśmy na trasie sami. Kolejny punkt orientacyjny to MOR na granicy ze Słowacją. Są ławeczki, jest tablica informacyjna. Dalej mijamy opustoszałą stację kolejową w Suchej Górze i jedziemy przez piękne zielone słowackie łąki, na których nietrudno o bociana. Po lewej stronie Tatry, po prawej Babia Góra. Jest pięknie.



Trasa wznosi się łagodnie i opada łagodnie, na ma żadnych stromych podjazdów. Przed nami 3 drewniane mostki nad strumieniami, wszystko bezpieczne i profesjonalnie przygotowane. Do tego coraz piękniejszy widok i zadane punkty widokowe z tablicami, niestety ze względu na ukształtowanie terenu lub progi trudno



dostępne. Okolice są soczyście zielone, wiele drzew i łąk, wokół śpiew ptaków, niewiarygodny spokój. Czasami mijają nas słowaccy rowerzyści, zawsze z pozdrowieniem i uśmiechem na ustach. Trasa rowerowa ciągnie się aż do słowackiej Trsteny, ale w pewnym momencie widoki się kończą, robi się mniej ciekawie. My zawracamy, bo przed nami jeszcze kilka kilometrów drogi powrotnej. Trasę powtarzamy kolejnego dnia przy pięknej pogodzie,



tak nas zauroczyła. Drugiego dnia startujemy już z przystawką i wypożyczonym rowerem elektrycznym ze Stacji Podczerwone. Już wiemy, co nas czeka, jedziemy już tylko dla przyjemności, w słońcu, bez stresu, szczęśliwi, że udało nam się dotrzeć w to piękne miejsce, że w naszym kraju powstają takie trasy... Bezcenne.

Niedzica

Z Podhala jest już niedaleko w Pieniny i nad Jezioro Czorszyńskie. Jednym z punktów naszej wycieczki była Niedzica z zaporą, jeziorem i zamkiem. Miejsce z przepięknymi widokami, choć nie wszystkie atrakcje są dostępne. Zaparkować możecie na jednym z licznych prywatnych parkingów poniżej zapory. Do zapory z każdej strony prowadzi równy, niezbyt szeroki chodnik. Pod zaporą fajna restauracja z widokiem i toaletą, do której prowadzi podjazd.



Spacer po zaporze w słoneczny dzień to uczta dla naszych zmysłów. Możemy stąd podziwiać zamek w Niedzicy, jez. Czorszyńskie, zamek w Czorsztynie oraz Jez. Sromowieckie i pływające po nim stateczki i żaglówki. Powierzchnia zapory bezproblemowa, betonowe barierki dość niskie, na części z nich utworzono ławki. Jedyną przeszkodą mogą być tłumy turystów:) najlepiej zajrzeć tu po południu...



Zamek w Niedzicy jest moim zdaniem niedostępny, strome podejście i tylko na dziedziniec możemy dostać się wózkiem. Jeśli chcecie zobaczyć go z bliska, najlepiej podjechać tam chodnikiem. Ścieżka prowadząca wzdłuż straganów z pamiątkami jest koszmarnie nierówna !!! Jeśli mogę coś radzić, nie idźcie tą drogą !



Zamek w Czorsztynie też niedostępny dla wózków, ale widoki z zapory zrekompensują wam wszelkie niedogodności. Jeśli chodzi o bezbarierowy nocleg, to spędziliśmy 3 noce w pensjonacie Tajemniczy Ogród we Frydmanie. Pensjonat jest cały na parterze, parkowanie tuż przed wejściem, jeden pokój ma w miarę poprawnie przystosowaną łazienkę. W przystępnej cenie dostaniecie przepyszne śniadanie i nocleg w całkowicie bezbarierowym obiekcie. Po sezonie cisza i spokój. 6 km od pensjonatu znajduje się Przełom Białki, ale dla wózkowicza jest on całkowicie niedostępny.



Velo Czorsztyn

Całkiem niedawno powstała ścieżka rowerowa dookoła Jeziora Czorsztyńskiego. W 2023 roku przyjechaliśmy w te rejony z rowerem i przystawką elektryczną do wózka. Trasa Velo Czorsztyn jest bardzo zróżnicowana, my przejechaliśmy najbardziej przyjazne dla wózka fragmenty. Całkiem płaski odcinek ciągnie się po tamie we Frydmanie. Samochód możecie zostawić na jednym z dwóch **MOR-ów Frydman**. Pierwszy znajduje się od strony Dębna, za mostem na Białce. Jest tu niewiele miejsc parkingowych, ale dojazd jest bardzo dobry i parkowanie nic nie kosztuje. Stąd mamy ok. 2-3 km jazdy wózkiem bez żadnych wzniesień i utrudnień, po obu stronach barierki, a więc przejazd jest całkowicie bezpieczny. Stąd dojedziemy bez problemu nad zalew, nad samą wodę, gdzie



znajduje się drugi z opisywanych MOR-ów. Widoki z każdego miejsca są przepiękne. Nad zalewem jest spokojnie, można wypożyczyć rower wodny, na który tutaj bez problemu można się przesiąść. Dalej trasa Velo Czorsztyń ciągnie się drogami wewnętrznymi, a więc przejeżdżają obok nas samochody i trzeba uważać. Kolejny odcinek to już bardziej strome podjazdy i zjazdy w kierunku Niedzicy. My w tym momencie zawróciliśmy.



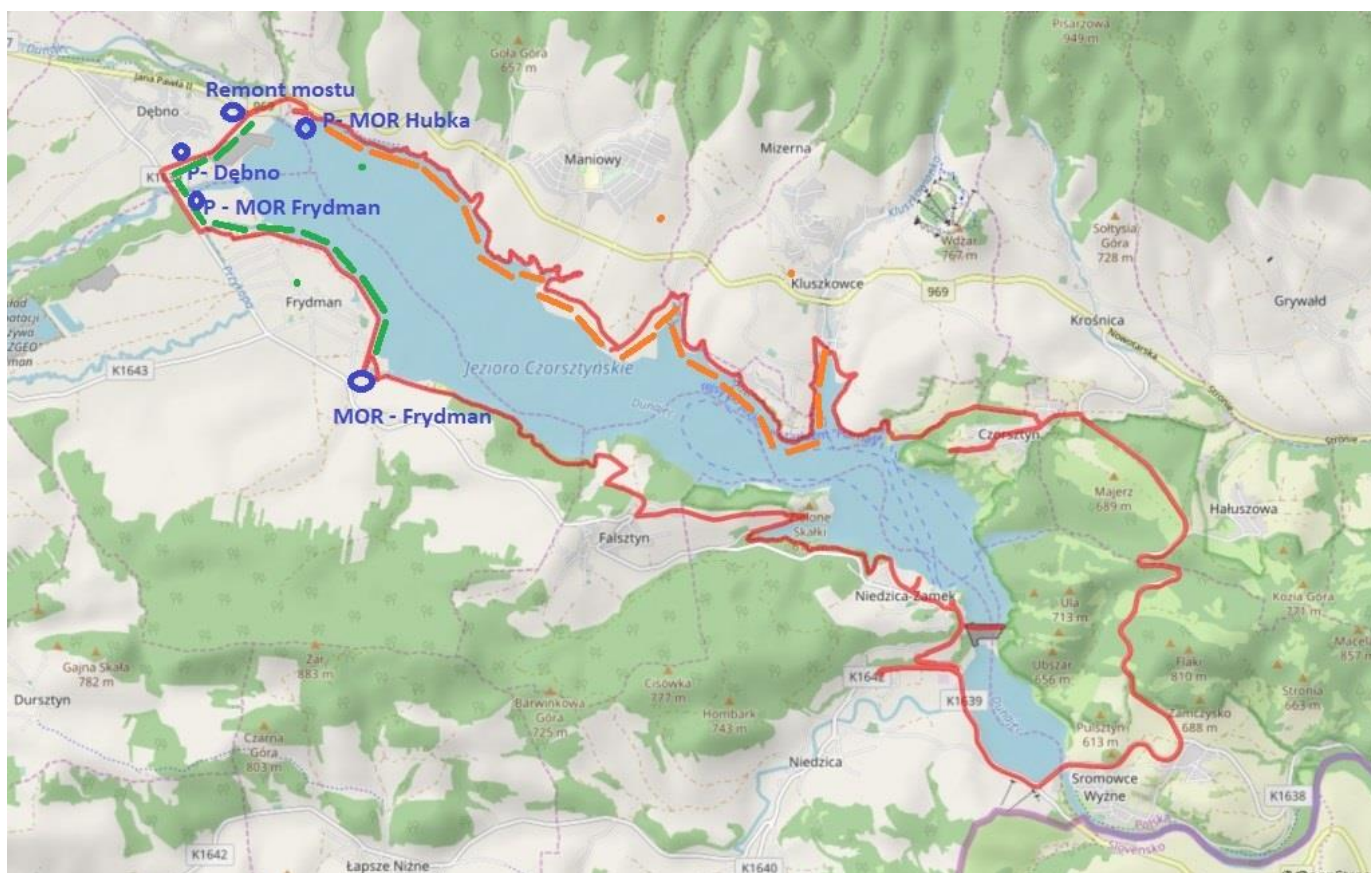
Po północnej stronie jeziora ciągnie się drugi odcinek, możliwy do pokonania wózkami. Są już pagórki, zjazdy, zakręty, ale bezpieczne, więc z lekką asekuracją dacie sobie radę. Widoki są przepiękne, z każdego miejsca inne. Po drodze przystanie, bary, kilka MOR-ów, mini- wodospad i inne atrakcje. Cały czas mamy barierki. W pewnym



momencie rozciąga się przed nami widok na zamki w Czorsztyń i Niedzicy. To kilka kilometrów niesamowitych wrażeń. Miejscami ścieżka ciągnie się szeroką ulicą lub wewnętrznymi drogami dojazdowymi do zalewu, ale ruch samochodowy jest tu znikomy. Ruch rowerowy również znośny, nie było tłoku na trasie. Najspokojniej jest późnych popołudniem i wieczorem. My dotarliśmy do zatoki w Kluszkowcach. Dalej trasa pnie się po górę i



zaczyna się bardziej wymagający fragment, który raczej będzie trudny do pokonania wózkami. My przejechaliśmy wiele kilometrów wokół jeziora, wracaliśmy tą samą trasą, ale widoki od drugiej strony są zupełnie inne, więc ani przez chwilę nie będziecie się nudzić. Samochód możecie zostawić na parkingu przy MOR Hubka, ale ostrzegam, że zjazd z głównej drogi jest dość stromy. Najdogodniejszym parkingiem będzie miejsce przy wypożyczalni rowerów w Dąbiu, przed mostem na Białce. Z tego miejsca dotrzecie na obie trasy, a nawet na Velo Dunajec w kierunku Nowego Targu. Na ten moment most jest a remoncie, a tym samym biega obok niego rowerowa ścieżka. My z pomocą innych rowerzystów daliśmy jakoś radę, ale jest ciężko.



Velo Czorsztyn to przepiękna rowerowa trasa, której połowę da się przejechać bez większych problemów wózkami. Najlepiej będzie zrobić to z przystawką, ze względu na liczne wzniesienia i zjazdy, ale możecie z każdego miejsca udać się na spacer wokół jeziora, jeśli towarzyszy wam pomocna ekipa. Nie taki diabeł straszny

Pieniny – Szczawnica

Jeśli wybraliście Szczawnicę na wasz jesienny urlop, to jest to strzał w 10. O tej porze nie ma tu prawie turystów, a miejsc do spacerów i pięknych widoków jest bez liku. Największą atrakcją Szczawnicy jest Droga Pienińska wzdłuż przełomu Dunajca całkowicie dostępna dla osób na wózkach. Parking jest tu niestety płatny- 3 zł/h . Pierwsza część drogi to uroczy deptak z kafejkami (dostępnymi), lodziarniami i stoiskami z pamiątkami. Później poruszamy się nad Dunajcem wykostkowaną drogą, mijamy pawilon PPN z podjazdem i licznych turystów. U podnóża skał i nad rzeką temperatura jest niższa, więc radzimy zabrać ze sobą coś ciepłego do ubrania.



Przed Wami chyba najpiękniejsze miejsce spacerowe w kraju. Wzdłuż ścieżki wije się uroczo Dunajec, nad głowami widoczne skały min. Sokolicy, tratwami spływają turyści i pozdrawiają spacerowiczów. W strumieniu widoczne ławice ryb, niewiele ławek jest na trasie. W sezonie duży ruch rowerowy, trzeba uważać. Jesienią można dostać kolorowego zawrotu głowy. Na naszej liście wózkowych spacerów to absolutny nr 1.



W pewnym momencie droga asfaltowa się kończy, ale my pojechaliśmy dalej bez problemów. Nie rezygnujcie, ponieważ dopiero teraz zaczynają się zapierające dech widoki... Rowerami można dotrzeć aż do Czerwonego Klasztoru, ale my na tym etapie postanowiliśmy się zatrzymać. Droga powrotna tą samą trasą, bez żadnych przeszkód. Po spacerze poczujecie się podobnie jak po spływie, jeśli chodzi o doznania widokowe.



W Szczawnicy znajduje się też urocza Promenada nad Grajcarkiem. Idziemy wzdłuż strumienia podziwiając liczne wodospady. Na jednej stronie bardzo kombinowana nawierzchnia, ale po drugiej super ścieżka rowerowa. Co jakiś czas mostki, którymi możecie przemieszczać się z jednej strony na drugą, np. na pyszną kawę i lody 😊



To podobno najdłuższa promenada w Polsce. W miejscowości dostępny jest też uroczy park, można podziwiać historyczne wille, a jeśli Wam mało spacerów, możecie pojechać kilkukilometrową ścieżką rowerową ze Szczawnicy do Krościenka, nie rozstając się z rzeką. Niedaleko Szczawnicy mieści się rezerwat Biała Woda. Osoba na wózku nie napotka tu na większe przeszkody. Dzień spędzony w Szczawnicy był udany, pogoda nam dopisała.

Krościenko nad Dunajcem

Będąc w Pieninach, trudno nie zajrzeć do uroczego, spokojnego Krościenka. Jego symbolem jest klimatyczny **rynek ze studnią**. Nawierzchnia rynku nie jest wymarzona, ale możecie poruszać się po asfalcie albo biegnącej przez rynek ścieżce rowerowej. Można tu zjeść pyszne lody i udać się na długi spacer nad Dunajcem. Ścieżka rowerowa ciągnie się wzdłuż rzeki, jest nowiutka i idealnie równa, dla dzieci powstał plac zabaw. Na ścieżce mamy osobny ciąg dla pieszych i rowerzystów, więc wszyscy poruszają się bezpiecznie. Jest kilka ławeczek i dość dużo drzew, więc w upalny dzień nie powinno być problemu. W pewnym momencie ścieżka się urywa.



Samochód możemy zostawić na dużym bezpłatnym parkingu nad rzeką na ul. Sobieskiego, jest tu kilka kopert, a do tego piękny widok na góry i Dunajec. Tutaj też można skończyć spływ. Naprzeciwko parkingu posilicie się smacznie i tanio w **Zajeździe Sokolica** – można przysiąść w ogródku z widokiem na góry, albo w środku – wejście dogodne dla wózków. Parking przed zajazdem jest wysypany żwirem, więc lepiej nie ryzykować.



Jeśli w Krościenku złapie was deszcz, polecam wizytę w **Muzeum Pienińskiego Parku Narodowego** na ul. Jagiellońskiej – jest podjazd, w środku winda na piętro, wstęp tylko 2 zł. Z Krościenka jest bardzo blisko do Szczawnicy, można tam dotrzeć nawet w trakcie spaceru. A droga krajowa 969 z Krościenka do Zabrzeża prowadzi cały czas wzdłuż Dunajca i jest jedną z najpiękniejszych, jaką mieliśmy szczęście się poruszać 😊



W roku 2023 wracamy do Krościenka z przystawką oraz rowerem, aby smakować tę okolicę z innej perspektywy. Ruszamy z Krościenka, z parkingu nad Dunajcem przez nową **kładkę pieszo- rowerową Velo Dunajec**, mijamy pole campingowe, stawik przy nowej ścieżce edukacyjnej i jedziemy w kierunku Szczawnicy. Ścieżka jest szeroka, dobrze oznaczona, jedyny minus jest taki, że ciągnie się wzdłuż głównej, ruchliwej drogi.



W Szczawnicy mamy do wyboru ścieżkę rowerową wzdłuż Drogi Pienińskiej oraz wzdłuż Promenady nad Grajcarkiem. Mijamy **przystań flisacką**, która w ostatnim czasie została przebudowana i dzięki podjazdom przystosowana dla osób poruszających się na wózku. Po polskiej stronie droga wzdłuż Dunajca jest bezpieczna, gdyż na całej długości zabezpieczona jest barierkami. Po stronie słowackiej położono nową nawierzchnię, ale w tym momencie nie ma już barierek i trzeba bardzo uważać w czasie jazdy na dość strome urwisko. Do tego spory



ruch rowerowy i pieszy. Na wysokości granicy państwa możecie odbić w kierunku słowackiej Leśnicy. Tutaj już nie ma tak cudownych widoków, ale jest bezpieczny, oddzielony od ulicy ciąg spacerowy wzdłuż strumienia. W Leśnicy możemy coś zjeść, odpocząć od tłumów i wrócić tą samą drogą do Szczawnicy. Jest pięknie i zielono. Po



powrocie do Szczawnicy skręcamy w prawo na promenadę i **ścieżkę rowerową wzdłuż Grajcarka**. Widoczki pocztówkowe, ruch turystyczny umiarkowany, dużo ławek, malownicze, ukwiecone mostki, dużo punktów gastronomicznych. Przy stacji dolnej kolejki na Palenicę ścieżka rowerowa się kończy, więc wracamy tą samą



drogą do Krościenka. Przez most na Dunajcu docieramy do centrum na pyszne lody i obiad domowy u Franka. Jest tu tanio i smacznie. Lokale gastronomiczne są w większości dostępne, również dzięki ogródkom. Ścieżka rowerowa biegnie przez samo centrum miejscowości i schodzi ponownie w kierunku rzeki. W pewnym momencie się kończy i wracamy po intensywnym, rowerowym dniu na parking, z którego startowaliśmy. W popołudniowym słońcu Krościenko wygląda jeszcze piękniej...



Kraków

Był czas, że Kraków odwiedzaliśmy regularnie, jadąc z centralnej Polski w ukochane góry. Potem troszkę zmęczyły nas tłumy i problemy ze znalezieniem miejsca do zaparkowania. Jeśli Wam to nie przeszkadza, możecie śmiało ruszać do miasta Kraka. Okolice **Rynku** nie powinny przysporzyć wózkowiczowi problemów. Wprawdzie niektóre uliczki są brukowane, ale można wybrać inną trasę. Nawierzchnia rynku jest przyjazna wózkowiczom, jest dużo ławek, kawiarnianych ogródków na poziomie chodnika. **Muzeum w podziemiach rynku** jest całkowicie dostosowane, choć warto wcześniej kupić bilet, aby nie tracić czasu w kolejce. W muzeum brak progów, są pochylnie, ekrany multimedialne umieszczone na odpowiedniej wysokości. Przy wyjściu znajduje się przystosowana toaleta, ale pomieszczenie jest niewielkie. Osoba na większym wózku może mieć problem. Wiele krakowskich uliczek jest wybrukowanych, co jest dość uciążliwe i mało komfortowe podczas zwiedzania. Nie zwiedzimy też ze względu na klatki schodowe: Katedry na Wawelu, Krypt, ani Wieży Zygmuntońskiej.

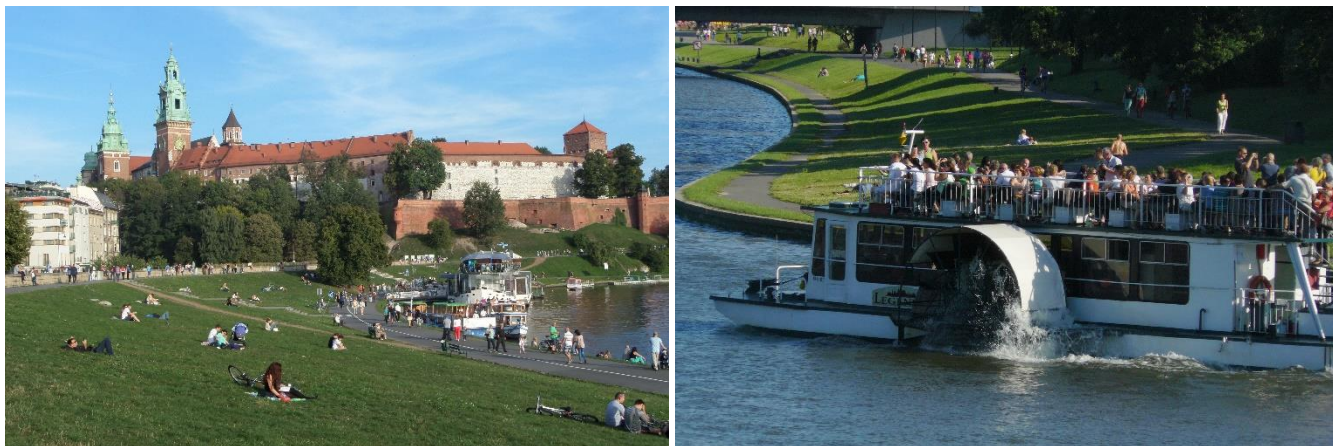


Nad Sukiennicami znajduje się dostępna kawiarnia z widokiem na główną część Rynku oraz toaleta, do której prowadzi mało fortunny podjazd. Zarówno do kawiarni jak i Muzeum Narodowego dostaniecie się bez problemu windą. Macie widok z góry na Kościół Mariacki, pomnik Mickiewicza i dużą część Rynku. Do muzeum w każdą niedzielę jest wstęp bezpłatny, a obrazy robią naprawdę niesamowite wrażenie, to punkt obowiązkowy wizyty.



Polecam też spacer ulicą Grodzką w kierunku Wawelu i Zakola Wisły. To niesamowity widok na rzekę, Wawel oraz niepowtarzalny klimat tego miejsca: imprezy na cumujących statkach, panowie grający w szachy, turyści karmiący

łabędzie, że nie wspomnę już o smoku ziejącym ogniem. Możecie spacerować wzdłuż Wisły, albo siedzieć i chłonąć ten widok Wawel późnym popołudniem tonie w słońcu. Nam ten obraz się jeszcze nie znudził 😊



W trakcie naszego pobytu w Krakowie zatrzymywaliśmy się zazwyczaj w Major Hotel. Mają na parterze przystosowany pokój nr 4 ,windę i bajkowe śniadania, którymi możecie rozkoszować się na oszklonym tarasie. Jedynym minusem jest wejście do hotelu. Jest to stromy podjazd, ale obsługa zawsze służy pomocą.



W 2023 r wybraliśmy się ponownie z naszą nieocenioną przystawką do pięknego Krakowa. Jakież było to cudowne uczucie , przejechać w 2 dni prawie całe miasto , bez stania w korkach , poszukiwania miejsca parkingowego i innych utrudnień. Bezcenne. Samochód zostawiliśmy przy hotelu Kraków Campanile South, obok którego przebiega ścieżka rowerowa. Jadąc tą ścieżką wzdłuż ulic: Grota Roweckiego, Kapelanka oraz Nowaczyńskiego dotarliśmy do Parku Dębnickiego tuż przy Bulwarach Wiślanych. Park jest nieduży, ale pięknie utrzymany. Duże wrażenie robią grupowe nasadzenia roślin, szczególnie hortensji. Przy pałacu Lasockich



wjechaliśmy na bulwary. Przejechaliśmy Bulwar Poleski (cudowny widok na Wawel) , Wołyński (Koło Widokowe i słynny balon) oraz Podolski do Kładki Ojca Bernatka. Fragment trasy prowadził chodnikiem i wymagał podjazdu w górę, a potem w dół. Podjazdy wyłożone mało przyjemnym kamieniem. Sama kładka jest wygodna i ładna. Jest podzielona na ciąg pieszy i rowerowy oraz ozdobiona rzeźbami akrobatów. Z góry piękny widok na Wisłę i



bulwary. Po przejechaniu kładką możemy zjechać w dół nad rzekę, albo dotrzeć na **krakowski Kazimierz**. Poruszanie się w tej dzielnicy nie jest idealne, ale możliwe i wzdłuż niektórych ulic ciągną się pasy dla rowerów. Z poziomu przystawki zobaczycie największe atrakcje Kazimierza i poczujecie jego klimat. Wzdłuż uliczek wiele ciekawych lokali, ale też wiele zaparkowanych samochodów, więc zalecam ostrożność. My wróciliśmy tą samą drogą do kładki i zjechaliśmy na **bulwary** położone po prawej stronie Wisły.



Bulwar Kurlandzki jest najspokojniejszy, jest tu dużo ławek i miejsc do wypoczynku. W stronę centrum ciągnie się Bulwar Inflancki i Czerwieński, którym dotrzemy do Smoka Wawelskiego i Alei gwiazd. Tutaj już tłumniej, szczególnie w górnej części. Każdy chce zrobić sobie zdjęcie z zięjącym ogniem słynnym smokiem i należy to zrozumieć. Stąd mamy piękny widok na Wisłę, balon, koło widokowe i bulwary po lewej stronie rzeki.



Przy bulwarze Czerwieńskim znajduje się duży parking dla autobusów, możecie też podjechać na kilka minut samochodem i wysiąść, ale nie można tu zostawić samochodu. Nieopodal toaleta publiczna. Z ławeczek przy stolikach szachowych cudowny widok na Wawel, Wisłę i cumujące przy brzegu barki. Z tego miejsca ruszamy na północny wschód, przechodzimy przez ul. Podzamcze i jesteśmy na Plantach. Krótki odpoczynek w cieniu drzew i ul. Wiślną w najłatwiejszy sposób dostajemy się na **Rynek**. Ulica jest krótka i z dobrą nawierzchnią. Sam Rynek też nie sprawi wam problemów z poruszaniem się. Należy uważać na turystów, dorożki, bo tutaj wiele się dzieje.



Możecie objechać rynek dookoła, przejechać pod Sukiennicami, wjechać windą na górę do muzeum oraz kawiarni z tarasem widokowym. Można też objechać Stare Miasto wzdłuż Plant. Nas bardzo szybko męczy takie zamieszanie, więc wracamy tą samą drogą nad rzekę i jedziemy w kierunku Parku Dębnickiego. Tutaj wjeżdżamy na **trasę Tyniecką**, która w początkowym odcinku prowadzona jest drogami wewnętrznymi, ale wzdłuż Wisły i z niewielkim ruchem samochodowym. Gęsta roślinność ogranicza widoki. Przejeżdżamy pod mostem Zwierzynieckim, po lewej mijamy Skałki Twardowskiego. Ruch rowerowy w niedzielne przedpołudnie jest bardzo duży, rowerzyści szaleją, nie jest bezpiecznie. Na wysokości Centrum Tyniecka zaczynają się duże zjazdy i podjazdy, więc zawracamy. Czasu mamy niewiele, choć ciekawi nas bardzo, jak wygląda dalszy odcinek trasy.



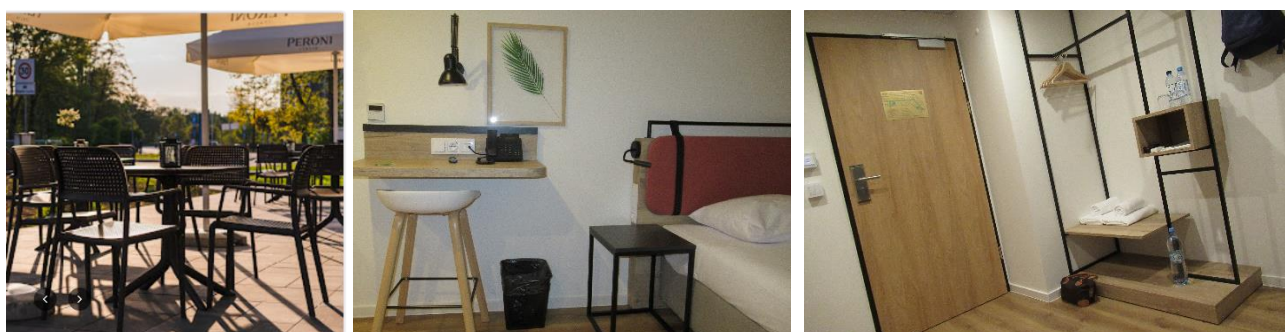
Nieopodal hotelu znajduje się słynny **Zakrzówek**, który po renowacji został okrzyknięty polskimi Malediwami. My odwiedziliśmy go poprzedniego dnia wieczorem, gdy tylko opustoszał. Prowadzi tutaj szeroka droga asfaltowa od ul. Norymberskiej. W słoneczny dzień mnóstwo jest plażowiczów i samochodów. Wieczorem jest spokojnie, z punktów widokowych można dostrzec położone niżej baseny i pomosty, obserwować zachód słońca. Jest też możliwość zjazdu niżej samochodem, jeśli macie kartę parkingową. W czasie tego pobytu nocowaliśmy w

Hotel Campanile Kraków South

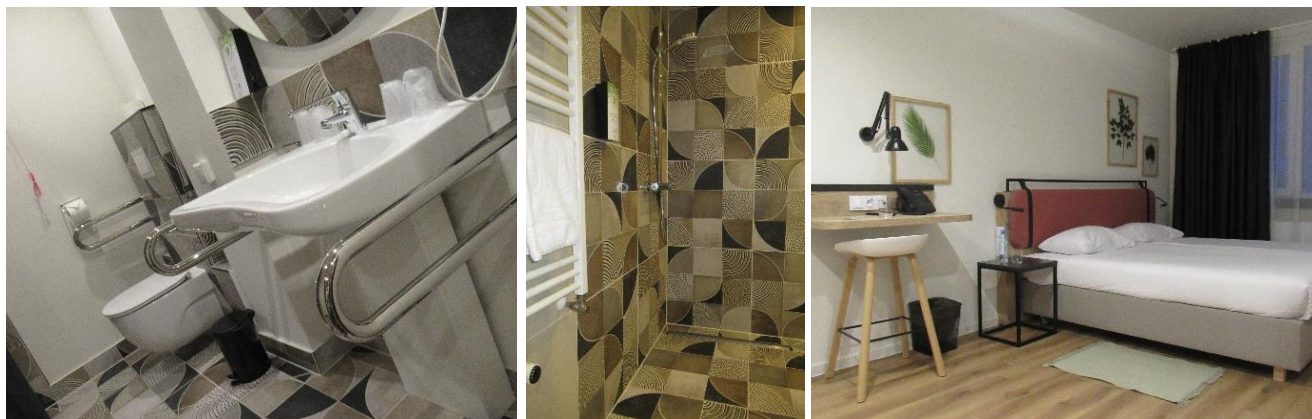
Hotel jest nowym obiektem położonym w okolicy Zakrzówka. Posiada dużą ilość pokoi, w tym dwa przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Budynek hotelu jest nowoczesny i pozbawiony barier architektonicznych. Wejście bez progu, przestronne lobby, przy windach toaleta przystosowana dla osób niepełnosprawnych, wyjście na taras z restauracji bez progu. Największym atutem hotelu jest jego położenie



tuż przy linii tramwajowej oraz ścieżce rowerowej, którą możemy dojechać praktycznie na Bulwary Wiślane. Nieopodal hotelu znajdują się baseny w kompleksie Zakrzówek. Przed budynkiem miejsca parkingowe, brak tego wyznaczonego dla OzN. W razie przepełnienia istnieje możliwość zaparkowania samochodu na pobliskim



kampusie. **Jeden z pokoi przystosowanych** ma numer 227 i jest oddalony od windy. Jest to pokój łączony z drugim 2-osobowym, więc może służyć za apartament rodzinny. Drzwi szerokie, wystarczająco miejsca do manewrowania wózkiem. Na wyposażeniu niewielki stół, umieszczony dość wysoko, hocker, nocne szafki. Włączniki światła na odpowiedniej wysokości. Łazienka bardzo przestronna i funkcjonalna, wyposażona w niezbędne uchwyty, lustro uchylne i linkę z sygnalizacją przywoławczą. Pysznica bez progu, z przesuwną



zasłoną, brak zamontowanego siedziska. Na prośbę otrzymamy przenośny stołek kąpielowy. W cenę noclegu wliczone jest rewelacyjne śniadanie. Panie na recepcji bardzo pomocne. Obsługa hotelowa bez zarzutu, wzorowa czystość, parking podziemny w budowie.

Ojców i Pieskowa Skała

W drodze powrotnej z Krakowa zajrzeliśmy do Ojcowa. W jesienny poniedziałek było tu pusto i przepięknie. Doliną Prądnika ciągnie się asfalt, którym dojedziecie aż do Bramy Krakowskiej, a może i dalej, ale my już zawróciliśmy w tym miejscu. Niestety zarówno zamek, jaskinie jak i wejścia na skałki są oczywiście niedostępne dla osób na wózkach, ale już sam spacer wśród skał i kolorowych jesiennych krajobrazów jest niesamowity.



Przejeżdżając przez miejscowość możecie podziwiać z drogi kościółek, a w miejscowości Skała – słynną Maczugę Herkulesa. Do zamku w Pieskowej Skale dojedziecie bez problemu. Zakaz wjazdu nie dotyczy osób niepełnosprawnych. Parking przed bramą nie należy do idealnych, ale można udać się z niego na dziedziniec zamkowy, podejrzeć zamkowe ogrody i poczuć klimat epoki. Polecamy to miejsce poza weekendem.



W miejscowości Skała działa w sezonie Zajazd Wernyhóra. Jest pięknie położony tuż pod zboczem skały, dysponuje dużym zielonym parkingiem nad Prądnikiem, na którym możecie zrobić piknik i zjeść smaczny,

domowy obiad. Zarówno wewnątrz zajazdu, jak i toaleta są niedostępne dla osoby na wózku, więc przy zakupie posiłków potrzebna pomoc sprawnej osoby, ale wyjątkowe położenie i klimat rekompensują wszystkie niedogodności. Oczywiście możemy skorzystać tylko z parkingu po drugiej stronie ulicy, nie musimy być gośćmi zajazdu. Oby więcej takich klimatycznych miejsc.



Podkrakowskie Dolinki

W tych miejscach, jeszcze nas nie było, ale zamieszczam kilka informacji, które mogą się Wam przydać.

✿ D. Mnikowska – króciutka, przejezdna dla wózków dolinka, uznawana za najpiękniejszą ze wszystkich. Parking dostępny tuż przy wejściu do doliny w Mnikowie. W środku doliny drewniane stoliki i ławki.

✿ D. Będkowska – asfaltowa ścieżka przejezdna dla wózków, rowerów i samochodów, dlatego najlepiej wybrać się poza sezonem. Na samym początku doliny jest duży, odpłatny parking.

✿ D. Grzybowska – asfaltowa dolina, z zakazem wjazdu dla samochodów. Miejsca piknikowe co kilkadziesiąt metrów. Fajne miejsce na spacer z wózkiem, czy rowerową przejażdżkę z dziećmi.

✿ D. Raclawki – zalesiony szlak spacerowy, prosta, wydeptana, szeroka ścieżka przyrodnicza. Całą trasę wyznaczają numerowane tablice informacyjne. Po drodze rodzice z dziećmi w wózkach. Parking dostępny tuż przy wejściu do doliny, widoczny z głównej drogi, na samej granicy miejscowości Dubie i Żary.

Jesienny spacer wśród żółtych liści i ich szum pod kołami to niezwykle uroki polskiej złotej jesieni. Bardzo urozmaicona trasa wzdłuż potoku Raclawki (2 mostki, zjazdy, podjazdy oraz kamienie) mieniła się kolorami. Nie było możliwe przejechanie wózkiem całej dolinki przez zwalone drzewo blokujące przejście. Dostępność dolinki dla OzN na zwykłych wózkach & utrudniona, ale możliwa, konieczna pomoc innych osób.



Niedawno powstała w centrum Dubia nad potokiem i blisko skał „**Dolina Pstrąga**” - świetne miejsce do wypoczynku, rekreacji i edukacji dla dzieci i dorosłych. Dostępne dla OzN na wózkach&, na parkingach są koperty. Opis i zdjęcia Doliny Raclawki udostępnione zostały nam przez ś.p. Wojtkę z „Widziane z wózka”.